

Karkonosze pod naporem inwestycji

Wstęp

Karkonosze to góry wyjątkowe. Łączą w sobie cechy alpejskie i skandynawskie. Niekiedy ze względu na klimat i walory przyrodnicze są nazywane Arktyką Europy Środkowej. Występuje tu tundra, torfowiska subalpejskie i subarktyczne, a przy tym – bogactwo reliktowych i endemicznych gatunków roślin i zwierząt.

Przyrodę Karkonoszy objęto formalną ochroną poprzez ustanowienie Karkonoskiego Parku Narodowego wraz z otuliną, a także obszaru Natura 2000 (obszar ptasi i siedliskowy). UNESCO uznało teren polskiego i czeskiego KPN za Bilateralny Rezerwat Biosfery (60,5 tys. ha, z czego 55 tys. ha w Czechach, a 5,5 tys. ha w Polsce), a Europejska Federacja Parków Narodowych i Parków Natury nadała parkom status Parku Transgranicznego. Torfowiska subalpejskie zostały także wpisane na listę obszarów wodno-błotnych chronionych Konwencją Ramsarską.

KPN jako instytucja został w 2009 r. uhonorowany tytułem Lidera Polskiej Ekologii. To zobowiązuje.

W ostatnim czasie radykalnie wzrasta skala ingerencji w karkonoską przyrodę. Góry te już teraz są wyjątkowo poszatkowane przez drogi, nartostrady, wyciągi i koleje linowe. Teren samego parku narodowego odwiedzają rocznie ponad 2 miliony turystów.

Przyroda Karkonoszy, która odbudowuje się po klęsce ekologicznej z wcześniejszych dekad, ponownie staje w obliczu zagrożenia. Tym razem nie chodzi jednak o emisje zanieczyszczeń z przemysłu lub zaniedbania z poprzednich lat. Obecnie podejmowane są decyzje o kolejnych kompleksach narciarskich, o nowej zabudowie, o planach urządzania lasu i planach łowieckich. Jest to ważny moment, by stanąć po stronie przyrody i powiedzieć: ani kroku dalej.



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Plany ekspansji narciarstwa w Karkonoszach są ambitne. Nowe koleje i wyciągi, nowe nartostrady, nowe hotele. Prócz tego – rozbudowa istniejących tras i urządzeń. Gdzie jest granica „białego szaleństwa”? Czy Karkonosze są zagrożone zdominowaniem przyrody przez narciarstwo?

W polskiej części Karkonoszy istnieją dwa główne kompleksy narciarskie: Karpacz i Szklarska Poręba. W ich skład wchodzi dziesiątki kilometrów nartostrad, wyciągów i kolei linowych, przede wszystkim w masywie dwóch gór: Kopy (w Karpaczu) i Szrenicy (w Szklarskiej Porębie). Do tego dochodzi stale powiększająca się baza noclegowa w postaci hoteli i pensjonatów.

Plany rozbudowy kompleksów narciarskich są coraz bardziej ambitne. Wszystkie te inwestycje miałyby zostać zlokalizowane w obrębie obszarów prawnej ochrony przyrody: Natura 2000, Karkonoski Park Narodowy lub jego otulina, lasy ochronne, korytarz ekologiczny. W przeszłości, od 1986 r., znaczna część regionu podlegała ochronie jako obszar chronionego krajobrazu, ale po reformie administracyjnej w 1998 r. nie przedłużono obowiązywania tej formy (choć mówi się o możliwości jej reaktywacji).

Po czeskiej stronie Karkonoszy infrastruktura narciarska jest rozwinięta jeszcze bardziej niż w Polsce. Tyle tylko, że czeskie Karkonosze zajmują znacznie większą powierzchnię niż polska część, co daje większe pole manewru w zarządzaniu obszarem chronionym. Nie bez znaczenia jest także słabość czeskiego ruchu ekologicznego. Należy też dodać, że po czeskiej stronie żadna z 8 stacji narciarskich nie ingeruje w teren ochrony ścisłej i czynnej, w przeciwieństwie do ośrodków po polskiej stronie Karkonoszy.

Kompleks braku kompleksów (narciarskich)

Obecnie w samym Karpaczu planuje się rozbudowę kolei linowej pod Śnieżką (na Kopę), w tym – poszerzenie tras narciarskich. Oprócz tego trwają procedury inwestycyjne dla budowy nowych kolei i nartostrad w rejonie Białego Jaru oraz na górze Izbica. Lokalne gazety często piszą także o budowie tunelu pod Karkonoszami, który miałby połączyć czeski Pec z Karpaczem. W Szklarskiej Porębie wciąż oczekuje się budowy nowej kolei linowej na Szrenicę (wraz z poszerzeniem nartostrad), prócz tego mówi się o planach nowego wyciągu narciarskiego z centrum miasta pod Szrenicę, wraz z towarzyszącą mu nartostradą. Kowary we wschodniej części Karkonoszy nie chcą pozostać w tyle – tu planuje się budowę trzeciego kompleksu narciarskiego, mogącego śmiało konkurować ze Szklarską i Karpaczem. Również niewielki Jagniątków myśli o kolei gondolowej na Hutniczy Grzbiet.

Spróbujmy przedstawić krótki przegląd najważniejszych planowanych inwestycji.

SZKLARSKA PORĘBA - Szrenica

W Szklarskiej Porębie kompleks narciarski zlokalizowany jest głównie na stokach Szrenicy: są tu 3 wyciągi orczykowe, kolej linowa (1400 osób/godz., 2800 m długości) i 4 trasy narciarskie. Od wielu lat toczy się procedura lokalizacji drugiej kolei na Szrenicę, o przepustowości 2400 osób/godz. i długości 2300 m (pisaliśmy o tym w DZ, m.in. w [nr 5/2006](#)). Oprócz niej miałyby zostać rozbudowana sieć nartostrad (poszerzenie tras i budowa łączników) oraz instalacja naśnieżania (obecnie dopuszczalne jest naśnieżanie jedynie do 1000 m n.p.m.). W zasadzie wszystkie decyzje administracyjne są już wydane, za wyjątkiem jednej – o wyłączeniu gruntów leśnych z produkcji leśnej, którą ma wydać Regionalny Dyrektor Lasów Państwowych we Wrocławiu. Po jej uzyskaniu będą mogły się rozpocząć prace budowlane. Póki co, inwestor – Ski Arena Szrenica, stale kwestionuje wysokość opłat, jakie musiałby płacić z tytułu wylesień. W toku dyskusji pojawiają się coraz niższe stawki, co świadczy chyba o skuteczności tych działań. Prócz tego, inwestor będzie musiał zrekompensować oddziaływania środowiskowe, m.in. poprzez przebudowę drzewostanu na powierzchni 26,5 ha (wycinka lasów będzie się odbywać na powierzchni ok. 14 ha).



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Istotnym zagadnieniem jest to, że niebawem wygaśnie umowa spółki Sudety Lift ze Skarbem Państwa, na mocy której firma dotychczas dzierżawiła tereny w rejonie Szrenicy i Łabskiego Szczytu. Niosło to zagrożenie roszczeń inwestora w sprawie zamiarów budowy wyciągów i nartostrad pod Łabskim Szczytem. W nieodległym czasie zostanie zawarta nowa umowa, w której prawdopodobnie nie będzie już zapisów o dzierżawie terenów na wschód od Szrenicy, szczególnie cennych przyrodniczo. Jest to efekt wypracowanego w przeszłości porozumienia pomiędzy grupą naukowców-przyrodników a inwestorem, na mocy którego inwestor odstąpił od planów zabudowy rejonu Łabskiego Szczytu, zaś naukowcy – od żądania przeniesienia inwestycji poza rejon KPN (na górę Przedział).

Inwestycja ta powstanie w miejscu, którego walory przyrodnicze są już w dużej mierze przekształcone przez istniejące wyciągi i nartostrady. Nie oznacza to absolutnie, że nie będzie ona miała wpływu na środowisko. Tak duża inwestycja w parku narodowym nie może być obojętna dla przyrody. Wpływ inwestycji na przyrodę nie jest jednak dostatecznie przewidziany, bowiem raport oddziaływania na środowisko, opracowany przez stowarzyszenie „Eko-biegły”, najeżony jest błędami merytorycznymi (mimo że szefem zespołu autorskiego był ówczesny przewodniczący wojewódzkiej komisji ocen oddziaływania na środowisko). Organizacja WWF w swoim raporcie z 2006 r., dotyczącym jakości raportów OOS w Polsce, wskazała „szrenicką” ocenę jako jedną z najgorszych. Mimo wszystko, w raporcie mówi się o tym, że w rejonie oddziaływania planowanego przedsięwzięcia występują 74 chronione gatunki ptaków oraz 6 typów chronionych siedlisk przyrodniczych – co świadczy o istotnym potencjale przyrodniczym tego terenu.

SZKLARSKA PORĘBA - z centrum pod Szrenicę

Przedłużeniem dolnej stacji kolei linowej ma być planowana kolej o długości 800 m, która byłaby poprowadzona z centrum Szklarskiej Poręby aż pod dolną stację istniejącej kolei na Szrenicę. Tuż przy niej biegłaby nartostrada o długości 1000 m oraz wyciąg orczykowy. Jest to pomysł jeszcze niesformalizowany, niemniej formuje się już grupa potencjalnych inwestorów.

JAGNIĄTKÓW - Hutniczy Grzbiet

Przesuwając się na wschód, w środkowej części Karkonoszy natrafimy na malowniczą miejscowość Jagniątków, która formalnie jest dzielnicą Jeleniej Góry. Tutaj także pojawiają się pomysły budowy kolei gondolowej na Hutniczy Grzbiet. Podobnie jak z wyciągiem w centrum Szklarskiej Poręby, tak i tutaj sprawa jest dopiero na wczesnym etapie koncepcyjnym. To pomysł forsowany przez lokalne stowarzyszenie sportowe i kilku radnych.

KARPACZ - Biały Jar

„Afera hazardowa”, która przetasowała polski rząd, rozpoczęła się właśnie od podsłuchiwania rozmów telefonicznych, dotyczących inwestycji narciarskiej w Karpaczu, a przy okazji ujawniono rozmowy inwestora ze znanymi politykami. Firma „Winterpol”, spółka znanego z gazet Ryszarda Sobiesiaka, planuje budowę wyciągu krzeselkowego w rejonie Białego Jaru, poniżej nieopodal zlokalizowanej dolnej stacji kolei linowej na Kopę (z którą jednak nie byłby skomunikowany). Prócz wyciągu (600 m długości, przepustowość 2400 osób/godz.), planuje się tu wytyczenie nartostrady (ok. 800 m długości, 30 m szerokości) wraz z systemem naśnieżania i oświetlenia. Inwestycja oznacza konieczność usunięcia 3 ha lasów ochronnych. W strefie jej oddziaływania stwierdzono występowanie 7 chronionych gatunków płazów oraz 23 chronionych gatunków ptaków. Poważnym problemem jest sposób pozyskania wody do naśnieżania. Z obliczeń hydrologicznych wynika, że potok Łomnica, który miałby stanowić źródło wody – nie jest w stanie zasilić instalacji naśnieżania w wodę. Sprawa jest obecnie na etapie wydawania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych (w przeszłości Ministerstwo Środowiska wydało już zgodę na wylesienia, podobnie jak Karkonoski Park Narodowy).

Karpacz ma poważne problemy z wodą. Istniejące ujęcia z trudem pokrywają zapotrzebowanie miasta. Zmniejszająca się retencja górską (wycinka lasów pod nartostrady) z pewnością nie wpływa pozytywnie na ten stan rzeczy.

KARPACZ - Kopa

Gdyby już udało nam się wjechać wyciągiem z przystanku Biały Jar pod Kopę, po przejściu kilkuset metrów dojdziemy do kolei linowej na Kopę (pod Śnieżkę). Trwa właśnie procedura wydawania decyzji środowiskowej dla inwestycji, która polega na rozbudowie tej kolei oraz całego kompleksu narciarskiego „Śnieżka” (w skład którego wchodzi 7 nartostrad, 2 koleje krzesełkowe i 5 wyciągów orczykowych). Chodzi tu o uruchomienie kolei gondolowej na Kopę (w miejsce istniejącej kolei krzesełkowej), poszerzenie nartostrad, budowę łączników między nimi, budowę instalacji naśnieżania, budowę hotelu na szczycie Kopy (w miejscu górnej stacji kolei gondolowej) oraz budowę kolejki torowej, łączącej parking z dolną stacją wyciągu. W rejonie przewidywanego oddziaływania inwestycji zinventaryzowano m.in. 36 gatunków ptaków objętych ścisłą ochroną, 4 typy chronionych siedlisk przyrodniczych, 8 gatunków roślin chronionych oraz 21 gatunków nietoperzy. Takie dane wynikają z raportu oddziaływania inwestycji na środowisko. Raport pomija aspekty związane z funkcjonowaniem korytarza ekologicznego oraz z koniecznością zapewnienia odpowiedniej integralności obszaru Natura 2000. Milczy na temat oddziaływań skumulowanych oraz uwarunkowań hydrologiczno-retencyjnych, pomija też szereg bezpośrednich oddziaływań na przyrodę. W ślad za tym proponuje całkowicie nieadekwatny do skali inwestycji zestaw działań minimalizujących negatywne wpływy.



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Choć Dyrektor KPN mówi o braku zgody na większą niż dotychczas przepustowość kolei (do 650 osób/godzinę), to planowane urządzenia miałyby techniczną zdolność wwożenia do 1200 osób/godzinę, co pokazuje docelowe zamiary inwestycyjne. Wątpliwości wzbudza także kwestia modernizacji układu nartostrad, w tym budowa instalacji oświetlenia i naśnieżania (znowu powraca problem z wodą, która miałaby być ujmowana z potoku Łomnica o niskich przepływach). Mówimy bowiem o kolejnej ingerencji w środowisko, o zwiększeniu terenu przeznaczanego dla rozrywki narciarzy. Warto też zwrócić uwagę na hotel, który by mieć wodę, będzie musiał wybudować zbiornik retencyjny do gromadzenia wód opadowych oraz pobierać ją z niewielkiego potoku Łomniczka, natomiast ścieki miałyby być wywożone w zamkniętych pojemnikach kolejną gondolową do Karpacza.

Raport oddziaływania na środowisko dla tej inwestycji opracowało stowarzyszenie „Eko-biegły”, które już raz wykazało się wspomnianą nierzetelnością. Tym razem w zespole znalazło się większe grono przyrodników, jednak nie wszystkie wyniki ich pracy trafiły do końcowej, ostatecznie zredagowanej wersji raportu (może dlatego brakuje ich podpisów w finalnej wersji opracowania?). Może to być przyczynek do dyskusji na temat tego, jak naukowcy o „markowych” nazwiskach wykorzystują swoją pozycję do tworzenia „niepodważalnych” opracowań przyrodniczych. W tym przypadku w zespole redakcyjnym raportu znalazły się m.in. osoby zasiadające w ciałach doradczych KPN i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska we Wrocławiu oraz naukowcy z poważnych uczelni. Gdyby któryś z autorów rozdziałów przyrodniczych wykazał, jak treść jego opracowania została zmieniona w finalnej wersji raportu, to prokuratura mogłaby mieć wiele do powiedzenia.

KARPACZ - Izbica

Po Kopie i Białym Jarze przejdźmy nieco dalej na wschód, w kierunku Kowarskiego Grzbietu. Sobiesław Zasada, który już raz „wykazał się” inwestycją narciarską na Stogu Izerskim, która doprowadziła do szkody w środowisku, zainteresowany jest budową wyciągu w Karpaczu na górę Izbica (dotychczas całkowicie nieudostępnioną dla narciarzy). Miałyby on mieć ok. 1 km długości

i towarzyszyłyby mu dwie nartostrady. U podnóża miałyby powstać kompleks hotelowo-rekreacyjny. Wyciąć należałoby łącznie ok. 36 ha lasów, a pod wpływem inwestycji znalazłoby się m.in. 51 chronionych gatunków ptaków. Sprawa jest na etapie opracowania zmiany studium zagospodarowania przestrzennego (podstawowy dokument planistyczny w gminie), którego projekt uzgodnili już KPN i RDOŚ. Wykonana prognoza oddziaływania na środowisko omawia merytorycznie w zasadzie jedynie kwestie ornitologiczne i botaniczne, pomijając merytoryczną analizę pozostałych skutków oddziaływania. Stwierdza się jednak w prognozie, że skutki tej inwestycji kumulowałyby się z kolejną inwestycją – kompleksem narciarskim w rejonie Czoła i Sulicy.

KOWARY - Czoło i Sulica

We wschodnich Karkonoszach, na górach Czoło i Sulica, grupa prywatnych inwestorów, ze znanym biznesmenem Józefem Pilchem (współzałożycielem US Pharmacia w Polsce) na czele, postanowiła utworzyć „Stację Sportów Zimowych i Paralotniarstwa Kowary”. W tym celu wraz z gminą Kowary została powołana spółka, do której inwestorzy wnoszą kapitał pieniężny, a gmina – grunty. Inwestycja ma obejmować budowę trzech kolei linowych, trzech wyciągów orczykowych, dróg dojazdowych i parkingów, kilkunastu pensjonatów oraz oczywiście sieci tras narciarskich. Toczy się właśnie postępowanie administracyjne w tej sprawie, jest ono na etapie wydawania decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych (opracowano raport oddziaływania na środowisko). W poprzednich latach sporządzono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tej inwestycji. Jak wskazano w raporcie, w planie tym niewłaściwie został ujęty interes ochrony środowiska, co jednak nie przeszkodziło organom ochrony przyrody na pozytywne uzgodnienie tego dokumentu. Udało się jedynie tyle, że nie zezwolono na wejście z inwestycją na sam szczyt Czoła, lecz „jedynie” do wysokości ok. 950 m n.p.m. Powodem tego obniżenia było liczne występowanie cietrzewia oraz innych chronionych ptaków.

Wykonany przez firmę BMT-Polska raport oddziaływania na środowisko omawia tylko część inwestycji – pomija jej „niewygodne” elementy. Tu również, podobnie jak w przypadku inwestycji na Kopie, nastąpiła silna ingerencja w treść rozdziałów opracowanych przez poszczególnych specjalistów (znów ich podpisów brakuje w dokumentacji). Z oceny wyłączono znaczną część przedsięwzięcia, w toku redakcji dokumentu usunięto wnioski autorów dotyczące działań minimalizujących, usunięto też część danych o uwarunkowaniach przyrodniczych. W tym przypadku nadużycia w dokumentacji były tak duże, że o sprawie powiadomiono prokuraturę. Tu znów, podobnie jak w przypadku Kopy, można wrzucić kamyczek do ogródka wykonawców raportów oddziaływania inwestycji na środowisko. Czy autor raportu powinien milczeć, gdy jego nazwisko firmuje dokument, z którego wycięto istotne elementy autorskiej pracy, dotyczące kluczowych aspektów ochrony przyrody?



Karkonosze. Hotel Gołębiwski z lotu ptaka. Fot. Sławomir Lange

Nie ma w tym artykule miejsca na ocenę etycznych aspektów tego zagadnienia. Można jednak przypomnieć o odpowiedzialności autorów za wystąpienie ewentualnej szkody w środowisku, której nie przewidziano w raporcie – wówczas zleceniodawca raportu może pociągnąć jego autorów do odpowiedzialności cywilnej. Jednak również inwestor ponosi odpowiedzialność za posługiwanie się zafałszowaną treścią raportu oddziaływania na środowisko – tu już mamy do czynienia z przestępstwem.

Wracając do Czoła i Sulicy – nawet z przedstawionej społeczności okrojonej wersji raportu wynikają dane przyrodnicze, na podstawie których można wysnuć wnioski, że zasięg inwestycji

powinien być ograniczony o co najmniej 90% (w tym – obniżenie górnych stacji wyciągów i tras narciarskich do wysokości poniżej 700 m). Występują tu bowiem: 6 siedlisk Natura 2000 (w tym – łągi i grądy), 19 chronionych gatunków roślin (w tym lilie i inne storczyki), 83 chronione gatunki ptaków (m.in. derkacz, cietrzew, włośchatka, sóweczka, dzięcioł czarny i zielonosiwy), a także duże zagęszczenie chronionych trzmieli – i wszystko to drastycznie koliduje z całą inwestycją. Dodajmy, że teren jest istotnym korytarzem ekologicznym i najmniej obleganą przez turystów częścią Karkonoszy.

Sytuację pogarsza fakt, że po czeskiej stronie Czoła, w miejscowości Mała Upa, wybudowano w 2009 r. wyciąg i nartostradę, które poważnie ingerują w strefy występowania cietrzewia. Stało się to na podstawie wydanej kilka lat temu decyzji czeskiego ministra ochrony środowiska, bez transgranicznej oceny oddziaływania na środowisko. Można przewidywać, że populacja ptaków przeniesie się częściowo na polską stronę. Jeśli w rejonie Czoła nie znajdzie schronienia (a tak będzie po wybudowaniu inwestycji), to de facto drastycznie zmaleje możliwość jej bytowania.

Nietrudny do przewidzenia jest scenariusz, w którym po zrealizowaniu inwestycji część zwierząt zostałaby „przepędzona” z rejonu Czoła, co otworzyłoby drogę do rozbudowy infrastruktury w kierunku partii szczytowych – czyli tam, gdzie weszli Czesi ze swoją inwestycją. Tak więc powstałby polsko-czeski kompleks narciarski w strefie dotychczas nietkniętej przez tego typu infrastrukturę.

Park narodowy nie dla przyrody

Karkonoski Park Narodowy wraz z otuliną jest jednym z 23 kluczowych sanktuariów przyrodniczych w Polsce, miejsc strategicznych, które zasługują na wysoki reżim ochrony. Powstaje pytanie – gdzie jest granica rozwoju infrastruktury narciarskiej w Karkonoszach?

Przypatrując się istniejącym i planowanym inwestycjom, uderza brak kompleksowej analizy wpływu na środowisko, w której zostałaby dokonana strategiczna ocena oddziaływania wszystkich przedsięwzięć. Jak dotychczas, ocenia się tylko pojedyncze inwestycje, na dodatek często wyłączając z oceny obiekty towarzyszące (hotele, pensjonaty, drogi dojazdowe), co przekłada się na jeden wielki brak oceny oddziaływań skumulowanych. Dyrekcja KPN mówi o tym, że część z planowanych inwestycji narciarskich w otulinie parku w przeszłości, przed 2000 rokiem, dopuszczono w ówczesnym planie ochrony parku. Wtedy jednak nie obowiązywały w Polsce przepisy o Naturze 2000, inne były też rygory ochronne gatunków, siedlisk i struktur przyrodniczych.



Karkonosze. Fot. Grzegorz Mikołajczak

Z jednej strony jest więc tak, że obszar KPN ma szansę na powiększenie – co od dłuższego czasu nie udało się żadnemu polskiemu parkowi narodowemu i z pewnością zasługuje na wsparcie. Jednak z drugiej strony sytuacja wygląda tak, jakby możliwość powiększenia parku była okupiona dopuszczaniem do realizacji szeregu inwestycji w parku i jego otulinie, których granice, bądź co bądź, są wyznaczone przez człowieka i uwarunkowane niekoniecznie walorami przyrodniczymi. W zamieszczonym obok wywiadzie dyrektor KPN mówi o mapach z 1943 r., na których planowany obszar parku był większy niż chociażby dzisiejszy park wraz z otuliną. Dla przyrody niekoniecznie ważne jest to, czy jest ona ozdobiona w etykietę takiej bądź innej formy prawnej – istotna jest bowiem faktyczna ochrona przyrody. Jednak dualizm związany z bezpieczeństwem przyrody Karkonoszy jest widoczny nie tylko w aspekcie wielkoobszarowym. Można bowiem zauważyć, że z jednej strony w KPN podejmuje się szereg działań z zakresu ochrony czynnej dla konkretnych gatunków lub siedlisk przyrodniczych, wydając na to niemałe pieniądze z funduszy krajowych

i unijnych. Jednocześnie w innych miejscach Karkonoszy dopuszcza się możliwość realizacji inwestycji, które będą znacząco negatywnie oddziaływać na te same gatunki i siedliska – tyle że położone w innej części masywu górskiego.

Można na to popatrzeć w jeszcze innym wymiarze. Kilka lat temu, w toku oceny oddziaływania na środowisko rozbudowywanego kompleksu narciarskiego na Szrenicy, w raporcie środowiskowym napisano: „Ograniczenie dynamicznie rozwijającego się narciarstwa w rejonie [...] Szklarskiej Poręby może spowodować silną presję na urządzenie terenów narciarskich w innych rejonach Karkonoszy lub całych Sudetów, które mogą być nie mniej przyrodniczo cenne. Wydaje się więc, że bardziej racjonalnym podejściem jest dopuszczenie do rozwoju infrastruktury narciarskiej tam, gdzie ona już jest, a straty środowiskowe wynikające z tego tytułu zrekompensować według propozycji zawartych w tekście niniejszego raportu”. W ocenie organów administracji, była to argumentacja za zezwoleniem na realizację inwestycji na Szrenicy, której skutkiem miało być ograniczenie rozwoju narciarstwa w pozostałych częściach Karkonoszy, dotychczas wolnych od inwestycji.

Takie rozwiązanie nazywano wówczas „kompromisowym” i zdaje się, że słuszny był dystans Pracowni na rzecz Wszystkich Istot do tego „kompromisu”. Metodą małych kroczków Karkonosze są zamieniane w coraz obszerniejszy kompleks narciarski. Jego wpływ na przyrodę będzie podlegał monitoringowi i nietrudno zgadnąć, że jeśli chronione gatunki ustąpią pod wpływem negatywnych oddziaływań, to pojawią się dyskusje na temat możliwości kolejnych inwestycji narciarskich. Dziś nie ma szans uzyskania zgody na budowę wyciągów i nartostrad w pewnych obszarach parku – ale co będzie dalej? Wydaje się, że chaotycznie postępujący rozwój regionu i związana z nim potężna ingerencja w przyrodę nie idą w parze z poszanowaniem obszaru przyrodniczego o międzynarodowej randze.

Krzysztof Okrasiński